# Czy z Nazaretu może być coś dobrego? – Ew. Jana 1:46

## O rozpoznaniu Mesjasza

„Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat. Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga” – Jan 1:9-13 (BW).

Lektura Starego Testamentu ukazuje nam ogrom pracy, jaką włożył Pan Bóg w zorganizowanie narodu wybranego i przygotowanie go na powitanie Mesjasza. Przez ponad 1,5 tysiąca lat naród ten był dźwigany na znacznie wyższy poziom niż okoliczne narody. Nurzając się w bałwochwalczych kultach wiodły one życie bez żadnego sensu i nadziei zbawienia. Tymczasem naród wybrany nie tylko przewyższał pogan poziomem moralnym i mądrością, ale również wydał spośród siebie wielkich poetów, prawodawców, mężów stanu i filozofów, a wyróżnienie to sprawiło, że krok po kroku wydostali się oni z narodu niewolników aż do szczytu swej sławy za dni Salomona, kiedy to stali się narodem wzbudzającym podziw i uwielbienie całego świata.

*„Oto na moich dłoniach wyrysowałem cię”* – tak Pan Bóg słowami proroka Izajasza (49:16) określił rolę narodu wybranego w historii zbawienia. To Stary Testament skrywa dziesiątki proroctw o Mesjaszu, a „cienie Przybytku” doskonale przybliżają nam Boskie reguły pojednania człowieka ze swoim Stwórcą. W końcu obrazy z życia patriarchów oraz historii Izraela są olbrzymim zasobem wiedzy o Wieku Ewangelii, jak i o czasach ostatecznych.

Tragedią narodu wybranego było to, że nie umiał wykorzystać swojego dorobku. Wszystko to czekało na światłość, którą miał przynieść ze sobą Mesjasz. Pan Bóg ze swojej strony uczynił wszystko, aby do samego końca utrzymać ten naród na wysokim poziomie. Jego prawa, zwyczaje i święta zdawały się być wymarzone dla ludzi oczekujących Mesjasza. Nawet 'żelazna laska' Boskiej dyscypliny zaczęła po latach przynosić efekty i Żydzi przestali asymilować się z poganami oraz tęsknić za obcymi bogami. Żydzi nie przyjęli tego światła, a wraz z nim i życia, bo:

## Światło to pojawiło się w Nazarecie

Historia spotkania Filipa z Natanaelem oraz sposób, w jaki zarekomendował mu Jezusa, dzisiejszych „speców” od reklamy doprowadziłyby do rozpaczy.

Natanael pochodził z Kany Galilejskiej, która leżała obok Nazaretu (około 10 kilometrów). Na pewno znał rodzinę Jezusa i wiedział, że jest synem cieśli. Wiadomo też, że duch rywalizacji pomiędzy sąsiednimi, prowincjonalnymi miejscowościami bywa najostrzejszy. Nie dziwią nas zatem słowa Natanaela, który podał w wątpliwość rewelacje Filipa: *„Czy z Nazaretu może być coś dobrego?”.*

Cała elita narodu wybranego mieszkała w Judei, w Jerozolimie. Tam była świątynia, szkoły rabinackie. W Judei leżało Betlejem, skąd miał pochodzić Mesjasz. Nikt nie mógł głosić Słowa Bożego, kto nie miał ordynacji nauczonych w Piśmie. Wszelka myśl, że prorok mógłby pochodzić z Galilei była z gruntu fałszywa, o czym boleśnie przekonał się Nikodem, kiedy usiłował bronić Jezusa przed Sanhedrynem: *„Odpowiadając mu, rzekli: Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj Pisma i dowiedz się, że prorok nie z Galilei się wywodzi”* – Jan 7:52 (BW).

W tym obiegowym powiedzeniu było jednak jakieś ziarno prawdy. Wydawać by się mogło, że skoro Jezus został odrzucony przez przywódców narodu, to oparcie znajdzie wśród pogardzanych Nazaretczyków. Nic z tego. Nie mogli darować Mu, że na fali swojej popularności nie podnosi wartości ich miasta. Ze starotestamentowego punktu widzenia ludzie ci mieli trochę racji, bo każdy niedoceniony człowiek chce zaznać choć trochę uczucia uznania. Byli zmęczeni tym stanem, zazdrośni i niecierpliwi. Miara przebrała się w momencie, kiedy Jezus nie tylko odmówił dokonania wielkich rzeczy w Nazarecie, ale przeciwstawił im historię pogańskiego Namana Syryjczyka oraz wdowy z Sarepty, nad którymi zlitował się prorok Eliasz: *„I wszyscy w synagodze, słysząc to, zawrzeli gniewem i powstawszy wypchnęli go z miasta, i wywiedli go aż na szczyt góry, na której miasto ich było zbudowane, aby go w dół strącić”* – Łuk. 4:28-29 (BW).

Papini w jednym ze swoich kazań o Jezusie powiedział ponadczasową prawdę: „Kto niesie ratunek dla wszystkich ludzi, musi paść z ręki własnego narodu, a kto

kocha nieprzyjaciół, musi być znienawidzony przez przyjaciół”

## Dlaczego Pan wybrał Galileę?

Ponieważ tak przepowiedział prorok Izajasz: *„Lud pogrążony w mroku ujrzał światłość wielką i tym, którzy siedzieli w krainie i cieniu śmierci, rozbłysła jasność”* – Mat. 4:16 (BW). Ten sam prorok zapowiedział, że Mesjasz miał wyrosnąć jako *„latorośl i jako korzeń z ziemi suchej”* (53:2).

Ową ziemią suchą była właśnie pogardzana Galilea, a w niej dość prymitywni obywatele Nazaretu. Ziemia sucha przedstawia też ludzi, którzy otaczali Pana Jezusa i wcale nie ułatwiali Mu duchowego rozwoju. Nawet najbliższa rodzina nie zawsze rozumiała Jego posłannictwo (Jan 7:5). Musiał sam, bez niczyjej pomocy, szykanowany przez przywódców narodu, odrzucony przez tych, którym uczynił najwięcej dobra, zapracować na swoją doskonałość. Wręcz przeciwnie, to Jezus zraszał „ziemię suchą” wokół siebie Prawdą. Izraelski uczony dr Durderani odkrył zjawisko zwane „horyzontem rosy”. Polega ono na tym, że niektóre rośliny posiadają zdolność oddawania za pomocą systemu korzennego nadmiaru wody innym roślinom.

Jezus objawił się z Nazaretu tak, jak kiedyś Melchizedek. Apostoł Paweł opisując tego kapłana wspomina, że był *„bez ojca, bez matki, bez rodowodu”* (Hebr. 7:3). Status kapłana uzyskał dzięki swoim zasługom, przez co stał się pięknym obrazem na naszego Arcykapłana – Jezusa Chrystusa.

Chociaż Natanael podał życiową prawdę, że środowisko ma wpływ na poszerzenie lub zamknięcie horyzontów myślowych, to jednak znaleźlibyśmy w historii wiele wyjątków. Sam Pan Bóg bardzo często stosuję tę metodę, aby *„pysznym się sprzeciwiać, a pokornym dawać łaskę”* (1 Piotra 5:5).

Papiestwo nigdy nie przypuszczało, że wśród Niemców pojawi się zwycięski reformator. Włoscy kardynałowie szydzili z nich, że tkwią jeszcze w średniowieczu, a Marcina Lutra przezywali „germańskim niedźwiedziem”. Zlekceważyli go, czego później żałowali. Gdy papiestwo podjęło próby opanowania zrywu reformacyjnego, było już za późno.

Innym przykładem może być służba i działalność pastora C.T. Russella, postaci bardzo ważnej dla ruchu Badaczy Pisma Świętego. Wszyscy reformatorzy, którzy byli przed nim, byli uczonymi, często duchownymi. On nie miał wykształcenia, jego ojciec zajmował się handlem, a w rodzinie nie było specjalnego pociągu do teologii. Dokonał jednak wielkiego dzieła, na przekór sławnym teologom, którzy go bardzo często wyśmiewali. Jednak to on, jak żaden z poprzedników wytłumaczył w sposób jasny dzieło pojednania Boga z człowiekiem. To on 'zagasił ogniste piekło', którym kler nominalnego chrześcijaństwa przez wieki straszył nieświadomych wyznawców. Odkrył w Biblii wspaniałą naukę o powszechnym zmartwychwstaniu, które rozpocznie dzieło „naprawienia wszechrzeczy”. Na naszych oczach spełniają się dzisiaj przepowiednie sprzed ponad 100 lat o powrocie Izraela, upadku komunizmu oraz ogarniającej świat anarchii.

## Czego jeszcze mógł się bać Natanael?

Dość często jesteśmy świadkami, kiedy ktoś, kto chce przebić się z nizin, czyni rzeczy dziwne lub wręcz skandaliczne. Dzięki temu zostaje zauważony, a nawet okrzyknięty geniuszem.

W Księgach Mojżeszowych jest pewien zapis, który uwrażliwiał Żydów na podobne zjawiska: *„Jeśliby powstał pośród ciebie prorok albo ten, kto ma sny, i zapowiedziałby ci znak albo cud, i potem nastąpiłby ten znak albo cud, o którym ci powiedział, i namawiałby cię: Pójdźmy za innymi bogami, których nie znasz, i służmy im, to nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, kto ma sny, gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej. Za Panem, waszym Bogiem, pójdziecie i jego będziecie się bać, i jego przykazań przestrzegać. Jego głosu będziecie słuchać, jemu będziecie służyć i jego się trzymać. A ten prorok albo ten, kto ma sny, poniesie śmierć, gdyż namawiał do odstępstwa od Pana, Boga waszego, który was wyprowadził z ziemi egipskiej i wykupił cię z domu niewoli, aby cię sprowadzić z drogi, którą Pan, Bóg twój, nakazał ci iść. Tak wyplenisz to zło spośród siebie”* – 5 Mojż. 13:2-6 (BW).

Natanael mógł bać się, że w osobie Jezusa z Nazaretu mógł się taki ktoś pojawić. Podobnie na naukę Jezusa zareagowali nauczeni w Piśmie, a nawet i prości ludzie. W pewnym momencie przestali rozumieć, jakiego to Boga zaczyna im głosić Jezus. Niby tego samego, ale innego:

- każe im jeść Jego ciało i pić Jego krew
- Nikodemowi każe wejść do łona matki i na nowo się narodzić
- bogatemu młodzieńcowi zaleca sprzedać cały majątek i być z tego powodu szczęśliwym
- każe błogosławić i modlić się za tymi, którzy ich prześladują
- proponuje, aby zburzyli świątynię – ich chlubę narodową, a On ją w kilka dni odbuduje.
- twierdzi, że jest Synem Bożym i że widział ich ojca Abrahama.

Usłyszeli też, że Jezus wszedł w kompetencje Pana Boga i stał się „Panem Sabatu”, zaczął go modyfikować i naginać do potrzeb ludzi. To w ich przekonaniu nie był ten sam Bóg, który kazał odpłacać „oko za oko i życie za życie”. To nie był ten sam Bóg, który kazał do szczenięcia wycinać wrogów Izraela.

Dotychczasowy świat zaczął im się walić; gdy jeszcze zauważyli, że Jezus przygarniał celników i grzeszników, uznali Go za kolejnego z fałszywych proroków.

Filozof Immanuel Kant powiedział kiedyś, że „żaden naród nie przeżył upadku swoich bogów”. Czuł to już arcykapłan Kajfasz, kiedy uzasadniał potrzebę zamordowania Jezusa:

> *„A jeden z nich, Kaifasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie, i nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystek ten lud zginął”* – Jan 11:49-50 (BW).

Reguła ta potwierdziła się w XI wieku i na terenach słowiańskich. Tereny Słowian połabskich stały się areną krwawych walk pomiędzy pogańskimi Wieletami i Sasami, którzy usiłowali zaszczepić im chrześcijaństwo. Okazało się, że w zmaganiach tych Słowianie zadawali Niemcom dotkliwe straty, a wyprawa i bitwa pod Przecławą porównywana jest w znaczeniu do późniejszego Grunwaldu. I wówczas jeden z biskupów podjął decyzję o zbrojnej wyprawie na główny ośrodek kultowy Wieletów, Radogoszcz. Została ona zniszczona w roku 1068, a w niej posąg najważniejszego bóstwa tamtejszych Słowian – Radogosta (Swarożyca). Od tego wydarzenia rozpoczął się błyskawiczny postęp chrześcijaństwa na tych terenach a pogaństwo zniknęło na zawsze.

## Zwycięstwo Natanaela

Natanael, choć ma się za lepszego od swoich sąsiadów z Nazaretu i jest trochę szorstki w obejściu, to jednak idzie sprawdzić, kim jest ów Jezus. Szczerze oczekiwał na Mesjasza i nie chciał później sobie zarzucać, że czegoś nie sprawdził ani dociekał prawdy.

I wówczas Pan zrzuca mu na głowę rozżarzone węgle:

> *„A gdy Jezus ujrzał Natanaela, idącego do niego, rzekł o nim: Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu”* – Jan 1:47 (BW).

Żadnej wymówki za to, że wzgardził Nazaretem i okazał brak zaufania do swojego przyjaciela Filipa. Słowa Jezusa były nagrodą za to, że pokonał uprzedzenia i nie dał się unieść niesprawiedliwej teorii. Został nagrodzony i za to, że prawdopodobnie przed wyprawą do Nazaretu prosi pod figowym drzewem Boga o znak lub potwierdzenie nowiny Filipa.

Każdy Izraelita momentalnie zrozumiałby taką pochwałę. *„Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, a w duchu jego nie ma obłudy!”* – Psalm 32:2 (BW). Była to jednak dopiero połowa zwycięstwa Jezusa nad Natanaelem. Druga połowa to moment, w którym Natanael dowiedział się, że Jezus czyta jego myśli, rozumie jego marzenia i zna jego modlitwy. To nie był jedyny przypadek, kiedy Jezus pozyskiwał ludzi czytając w ich sercach.

Zacheusz pragnął spotkać Jezusa i zapewne naraził się na szyderstwa, kiedy wdrapywał się na drzewo, aby zobaczyć Mistrza. A On sprawił zbawienie całemu domowi celnika, kiedy zagościł w jego progach.

Samarytance wyrzucał, że żyje w grzechu, a ta nie tylko przyjęła napomnienie, ale sprowadziła do Jezusa całą okolicę, aby słuchała słów Mesjasza.

Wystarczyło, że zmęczonemu życiem celnikowi Mateuszowi rzucił jedno słowo, a ten zostawił intratną posadę i poszedł Go naśladować.

Jezus obiecuje Natanaelowi, że to nie koniec z korzyściami płynącymi ze społeczności z Nim: *„Ujrzysz większe rzeczy”*, jak patriarcha Jakub, kiedy zobaczył we śnie drabinę, po której schodzili i wchodzili aniołowie Boży (Jan 1:50,51).

Apostołowie chodząc z Jezusem widzieli wielkie rzeczy, których dokonywał. Zdumiewające cuda, których dokonywał swoją mocą, to byli owi „aniołowie” wstępujący na Syna Człowieczego.

Jednak część cudów, proroctw starotestamentowych wypełniła się nad Jezusem bez Jego udziału. Zmartwychwstanie Jezusa, wypełnienie się proroctwa, że „kość jego nie będzie złamana” lub że „o szatę jego będą rzucali losy”, to tylko kilka dowodów na to, że Niebo zaakceptowało misję Jezusa. To byli ci „aniołowie”, którzy zstąpili na naszego Pana.

„Ujrzysz większe rzeczy”. Lud Boży przez cały Wiek Ewangelii widział, jak Jezus Chrystus organizuje i prowadzi swój Kościół. Przywilejem dzieci Bożych było widzieć, jak rozwija się Plan Boży, jak wypełniają się proroctwa, oraz mieć w nim swój udział.

Jednak najbardziej spektakularne wypełnienie się snu Jakuba będzie miało miejsce w Królestwie Bożym. Wierzymy, że już niedługo za pośrednictwem Jezusa Chrystusa cały niebiański porządek rzeczy zejdzie na ziemię, niosąc jej życie i szczęście.

## Pod figowym drzewem

Fakt, że Natanael poprzedził spotkanie z Jezusem modlitwą pod figowym drzewem, zaowocował tym, że rozpoznał w Nim Chrystusa. Stał się prawdziwym Izraelitą – pszenicą Wieku Żydowskiego. Tacy jak on stali się później fundamentem dla formującego się od dnia Zielonych Świątek Kościoła Chrystusowego. Na tym fundamencie możemy budować swoje cegiełki i my, bracia powołani z pogan. Pismo Święte naucza, że jesteśmy także Izraelem, tylko że duchowym.

Jednak, aby Pan uznał nas za „prawdziwych Izraelitów”, abyśmy mogli zrozumieć „większe rzeczy”, musimy zająć szczególną pozycję. Klęknąć pod figowym drzewem.

Drzewo figowe w symbolice biblijnej przedstawia naród żydowski (Oz. 9:10), wybrany przez Pana Boga, aby był na ziemi świadectwem Jego istnienia. Jego natchnieni przez Boga synowie przekazali nam w spuściźnie Stary Testament.

To w nim zawarta jest cała wiedza o Boskim Planie Wieków. Nigdy go nie zrozumiemy, jeżeli nie poznamy „cieni Przybytku” albo zlekceważymy mowę prorocką. Nie na darmo też apostołowie rzucali w swoich listach nadprzyrodzone światła na obrazy biblijne. Życie Abrahama, Mojżesza czy Józefa zostało przez Pana Boga tak pokierowane, aby zawrzeć w nich informacje o wydarzeniach Wieku Ewangelii lub Tysiąclecia.

Klęczeć pod figowym drzewem to kochać Stary Testament i szukać w nim potwierdzenia prawd nowotestamentalnych. To również zwracać uwagę na losy narodu wybranego – Izraela, a w jego powrocie do ziemi ojców widzieć dzieło Jezusa Chrystusa. On jest tym drugim Mojżeszem, który przyszedł już, aby wyprowadzić ludzkość z niewoli grzechu i śmierci.

Natanaelowi opłaciła się modlitwa pod figowym drzewem, bo dzięki temu poznał najpierw Jezusa, a później ujrzał „większe rzeczy”. Opłaciło się też to, że pokonał uprzedzenia i poszedł do Nazaretu.

Czy jako Badacze Pisma Świętego widzimy, że opłaciło się 130 lat temu opuścić wielkie i uznane kościoły i udać się za nauką nieordynowanego pastora? Czy opłaciło się już wtedy uwierzyć, że nastał czas II obecności Jezusa Chrystusa, choć był to „dzień małych początków” (Zach. 4:10)? Dzisiaj zbieramy owoce tamtych decyzji i widzimy „większe rzeczy”.

Obserwujemy z perspektywy 130 lat dwa nurty działalności Jezusa Chrystusa. Pierwszy z nich to wspaniały rozwój narodu żydowskiego. Wielki Książę Michał zastawia się za synami swojego ludu (Dan. 12:1). Bardzo wyraźnie widzimy, jak nadchodzi czas najazdu biblijnego Goga (Ezech. r. 38 i 39), w rezultacie którego poznają „Tego, którego przebodli” (Zach. 12:10).

Drugi nurt to niszczenie starego porządku świata. Nie mamy złudzeń, że XX wiek był areną, na której wypełniła się wizja Eliasza z góry Horeb (1 Król. 19:8).

Oto urywek z „Watch Tower” r. 1915:

„Gdy oczy naszego zrozumienia zostały otwarte, staraliśmy się, na ile to możliwe, przedstawić zarówno Kościołowi, jak i światu Boski Plan Wieków – zdumiewający, piękny, przewyższający wszystko, co ludzkie! Badacze Pisma Świętego po całym świecie odczytują Biblię i znaki czasów w nowym świetle. Nastał bowiem Boski czas na uchylenie zasłony niewiedzy i ciemności... Według naszego zrozumienia obecna wojna została wyobrażona w Biblii jako wielki „wiatr”, który miał się rozpocząć w 1914 roku. Biblia naucza nas, że po tej wielkiej wojnie nastąpi wielkie trzęsienie ziemi, czyli społeczna rewolucja. W związku z tym trzęsieniem ziemi nastąpi wywyższenie sekt religijnych, katolików, protestantów oraz królów i książąt politycznych, społecznych, finansowych i religijnych. Następnie przyjdzie upadek wszystkich systemów religijnych. A wtedy szybko symboliczny biblijny „ogień”, czyli anarchia pochłonie ziemię. Zaraz po anarchii przyjdzie od dawna obiecywane Królestwo Boże”.

A teraz inny urywek z roku 1897:

„Jak to już zaznaczono, socjalizm zostanie zgnieciony przez połączone siły kościoła, państwa i kapitału, a następnie doprowadzi do anarchii, która, jak to mówi Pismo Święte, obali wszystkie obecnie instytucje – wywoła „czas uciśnienia”, jakiego nie było, jak narody poczęły być” – IV Tom, str. 60.

Czy możemy zaprzeczyć, że I Wojna Światowa była owym wiatrem, który łamał góry i skały chrześcijańskich królestw? Czy trzęsienie ziemi z wizji Eliasza to nie ekspansja komunistycznej rewolucji, która od roku 1945 pochłonęła jedną trzecią ludności świata? Na naszych oczach zgnieciono komunizm w sposób przepowiedziany 110 lat temu. Skończył się czas „trzęsienia ziemi” i wchodzimy w czas „ognia” – anarchii. Współcześni władcy po euforii związanej z upadkiem komunizmu zaczynają mieć olbrzymie kłopoty. Nie radzą sobie z terroryzmem, kryzysami gospodarczymi oraz żądaniami biednych i oszukiwanych ludzi pracy. Dochodzi do bezpardonowej walki o dostęp do surowców i okazuje się wówczas, jak kruche i ulotne są ludzkie sojusze.

Myślę, że tak jak mówią słowa jednej z naszych pieśni: „opłaciło się czekanie i opłacił się nasz trud”. Trud związany z zawodami chronologicznymi i znoszeniem oskarżeń o fałszywe prorokowanie. Trud związany z pokusami, aby to wszystko zacząć od nowa. Opłaciło się czekanie na Pana, na widzenie, o którym prorok Abakuk powiedział:

> *„Gdyż widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wypełni się niezawodnie. Jeżeli się odwleka, wyczekuj go, gdyż na pewno się spełni, nie opóźni się. Oto człowiek niesprawiedliwy nie zazna spokoju duszy, ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie”* – Abak. 2:3-4 (BW).

Szatyński Łukasz

R-
„Straż”